

MACIEJ MĄCZYŃSKI

STEREOTYP DOBREJ ŻONY/DOBREGO MĘŻA W PIEŚNIACH LUDOWYCH Z OKOLIC KRAKOWA

Teksty folklorystyczne dowodzą, że w kulturze ludowej funkcjonuje model dobrej żony. Potwierdzają to przysłowia, np. „Dobra żona jest dar boży, ona szczęście w domu mnoży” oraz „Dobra żona – perła droga dana od samego Boga” (*Nowa księga przysłów*, t. III, Warszawa 1969, s. 953). Interesujące jest to, iż księga ta nie notuje przysłów odnoszących się do modelu dobrego męża. Ich brak jest być może skutkiem dawnych stosunków patriarchalnych, które powodowały instrumentalne traktowanie kobiet – to one były wydawane za męża, to one miały być dobre, a na temat męża, któremu były poślubiane niewiele miały do powiedzenia.

W przedstawionych rozważaniach postaram się pokazać, jakie środki językowe służą w tekstach pieśni weselnych, pochodzących z okolic Krakowa do skonstruowania stereotypu dobrej żony. Teksty pozwalają także odtworzyć stereotyp dobrego męża, bo właśnie w nich – w przeciwieństwie do przysłów – pojawiają się cechy, które można uznać za stereotypowe. Materiał poddany analizie pochodzi z dzieła Oskara Kolberga *Krakowskie* (t. II) i obejmuje 34 pieśni weselne. Wybór typu pieśni nie był przypadkowy; to właśnie pieśni weselne zawierają najwięcej określeń, które mogą służyć do budowy interesującego nas stereotypu.

Termin „stereotyp” pochodzi z języka drukarzy, w którym oznacza kopię pierwotnej formy drukarskiej do druku wypukłego. Do socjologii termin ten wprowadził w roku 1922 amerykański publicysta i polityk, Walter Lippman, który rozumiał stereotyp jako „schematyczny i jednostronny obraz w głowie ludzkiej jakiegoś zjawiska, człowieka, rzeczy – i zarazem opinię o nim przyswojoną z otoczenia jeszcze przed poznaniem samego obiektu”. Przypisywał stereotypom funkcję „ekonomizującą wysiłek poznawczy człowieka i przystosowującą jednostkę do otoczenia społecznego”¹. Myślenie stereotypowe jest powszechne, człowiek trwa przy swoich stereotypach, bo te zapewniają mu jego pozycję

¹ J. Bartmiński, J. Panasiuk, *Stereotypy językowe*, [w:] *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Wrocław 1993, s. 364.

społeczną, a także ułatwiają życie². Stereotypy pozwalają człowiekowi tworzyć systemy wartości, według których żyje.

Według językoznawców stereotypizacja jest nierozłącznie związana z językiem naturalnym – język jest bowiem nośnikiem stereotypów językowych, które tkwią w znaczeniach słów. Część językoznawców³ traktuje stereotyp jako nadwyżkę znaczeniową tkwiącą w wyrazie. I tak np. nazwa narodowości *Cygan* zawiera znaczenie podstawowe *członek narodowości cygańskiej*, a znaczeniem dodatkowym jest *człowiek wędrujący, włóczęga*. Myślę, że w oparciu o potoczne rozumienie tej nazwy można dodać jeszcze kolejny element znaczeniowy *złodziej*⁴. Poprzez takie, utrwalone w języku konotacje tworzy się stereotyp *Cygan*, na który składają się najczęściej nazwy wartości negatywnych.

W ujęciu etnolingwistycznym J. Bartmińskiego stereotyp jest „subiektywnie determinowanym wyobrażeniem przedmiotu, obejmującym zarówno cechy opisowe, jak i wartościujące obraz”, które jest „rezultatem interpretacji rzeczywistości w ramach społecznych modeli poznawczych”⁵. Opis i wartościowanie dają możliwość uchwycenia pełnego znaczenia słowa (znaczenie encyklopedyczne + znaczenia potoczne), wartościowanie jednocześnie wskazuje na subiektywność dokonywanego procesu (zależy bowiem od podmiotu mówiącego). Cechy stereotypowe to cechy typowe, powszechnie i często występujące, powtarzalne, które zostały utrwalone w języku (w znaczeniach słów, związków frazeologicznych, metafor itp.).

Teksty badanych pieśni mówią najczęściej o chęci/niechęci lub potrzebie wyjścia za mąż/ożenienia się. Jak wiadomo, w kulturze ludowej związek małżeński dwojga ludzi sankcjonował ślub zawierany w kościele. W analizowanych tekstach wyraz *ślub* pojawił się tylko raz: „juz sie dziewczyna do ślubu stroi” (202)⁶. W pozostałych przypadkach wyraz ten jest zastępowany innymi określeniami. Określenia te zależą od nadawcy; inaczej nazywa *ślub* kobieta, inaczej mężczyzna. Kobiety chcą się *wydać za mąż*: „Pocóżeś mnie moja matko / za mąż wydała” (224); w skrócie przybiera to formę czasownikową

² R. Jedliński, *Językowy obraz świata wartości w wypowiedziach uczniów kończących szkołę podstawową*, Kraków 2000, s. 47.

³ K. Pisarkowa, *Konotacja semantyczna nazw narodowości*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1976, nr 1.

⁴ Potoczne znaczenie: krętacz, matacz, kłamca, oszust, szalbierz. Por.: *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I–XI, Warszawa 1958–1969.

⁵ J. Bartmiński, *Podstawy lingwistycznych badań nad stereotypem – na przykładzie stereotypu matki*, *Język a Kultura*, t. 12, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wrocław 1998, s. 64.

⁶ Cyfry podane w nawiasie oznaczają numer pieśni w dziele Kolberga. Teksty przytaczam w oryginalnej pisowni Kolberga.

w y d a ć s i ę: „a bo ta skotacka / bity talar dała, / żeby się ze dwora / najpirwej wydała” (249); „Matko, matko, matusiu moja! / wydajciez mnie wczas do ludzi” (264). Również i w tym znaczeniu może wystąpić czasownik d a ć: „O moja matusiu/ dajciez mnie za chłopa / bo ja już urosła / jak na łące kopa” (261); „A teraz już ci nie miło, / nie dawać mnie za mąż było” (249). Kobiety traktują przyszłego męża, jako coś, co ma im się d o s t a ć: „Zebym ja wiedziała, / ze mi się ma dostać” (223); „jak ci ja go dostanę / zonką jego zostanę” (272). Jeśli chcą wyjść za mąż, to kandydatowi są r a d e: „chociaz ci ja jak jagoda / ale by ja chłopa rada” lub po prostu g o c h c a: „ino ja chcę takiego / chłopca chwata jednego” (272). Jeśli natomiast kandydat nie wykazuje chęci do ożenku, uciekają się albo do groźby: „jeśli mnie nie pojmiesz / szczęście mieć nie będziesz / skarże cie Pan Bóg” (209) albo używają trybu rozkazującego, który ma znaczenie prośby-życzenia: „Weźże mnie Jasiu, weźże mnie!” (277).

Mężczyźni natomiast traktują kobiety jako coś, co się b i e r z e (za żonę): „jak się będę zenił / nigdzie ino na wsi (...) / Tylko sobie wezme / prostej kondycyi” (271) lub p o j m u j e: „Pojmę se dziewczynę / swojackiego rodu / weźniem się do roli / nie pomrzemy z głodu” (269). W swoich zamiarach bywają kategoriści, a zdobytą żonę traktują jako swoją własność: „Przecież ty moja musisz być, wołę moją uczynić” (257). Czasem ewentualnej kandydatki na żonę po prostu n i e c h c a: „Karcmarkę mi rają / ale ja ji nie chcę” (269); „Miejskiej panny nie chcę” (269); „Nie chce cie Kasiu, nie chce cie!” (277). Bywa jednak i tak, że to rodzice dziewczyny nie chcą jej oddać kawalerowi: „Podoba mi się / u młynarza córka / ale mi ją nie chcą dać” (203).

Bohaterowie badanych tekstów są typowymi mieszkańcami wsi, mają typowe imiona: Marysia (209, 231), Zosia (226), Kasia (277), Kasińka (288), Kasiunia (305). Z imion męskich pojawiają się tylko dwa: Maciek (297) i Jaś (231) oraz jego różne warianty leksykalne: Jasinek (223), Jasio (249), Janek (274), Jasieniek (310). Są to imiona zdrobniałe, a jak wiadomo, formy deminutywne służą wartościowaniu pozytywnemu. Oprócz imion w tekstach występują również inne nazwy, określające bohaterów. Należą tu rzeczowniki: d z i e w c y n a (202, 223, 298) wraz z określeniami d z i e w c y n a z s i w e m i o c y m a (204), d z i e w c y n a s w o j s k i e g o r o d u (269); k o c h a n e c k a (225, 244); k a r c m a r k a (269); w d o w a (269); m i e j s k a p a n n a (269), ś l a c h c i o n k a (271); p r z e c h c i o n k a (w znaczeniu Żydówka 271); m ł y n a r z a c ó r k a (203). Rzeczownik ż o n a pojawia się tylko raz (250), pojedynczo występuje forma zdrobniała ż o n k a (273) oraz wyraz ż o n a z poprzedzającą go przydawką m ł o d a (285). Nazwy męskie to przede wszystkim rzeczownik m a ż (250); k o c h a n e c e k (255); p a r o b e c e k (271); c h ł o p i e c (273); m ł o d z i e n i a s e k (226), m i ł y (260), a także rzeczowniki w d o w i e c (266) oraz d z i a d (286), również z przydawką s t a r y (285).

Przyjrzyjmy się obecnie sposobom konstruowania stereotypu dobrej żony i dobrego męża.

Stereotyp żony

Model pozytywny, to znaczy taki, w którym zostały nazwane wprost pozytywne cechy dobrej żony jest w pieśniach krakowskich bardzo ubogi. Dowiadujemy się tylko, iż dziewczyna, która ma iść za mąż, powinna być również ze wsi, bo to zagwarantuje, że będzie pracowita (w przeciwieństwie do leniwych pańien z miasta): „Pojme se dziewczynie / swojackiego rodu, / weźniem się do roli, / nie pomrzemy z głodu” (269). Wiejskie pochodzenie kandydatki na żonę jest cechą stereotypową, bo powtarzalną: „jak się będę żenił / nigdzie ino na wsi / Sama chleb upiece, / kapuste ukwasi” (271). Przynależność dziewczyny do „swoich” potwierdza przeciwstawienie jej kobiet, należących do „obcych”, zarówno klasowo: „Miejskiej panny nie chcę / Boże mój łaskawy / jesce w łózku leży / juzci woła kawy” (269), „A ślachcionki nie chce / boby mnie zniszczyła / jesce w łuzku leży / juzby kawę piła” (271), jak i religijnie: „I przechcionki nie chce / zydoskiego łoża / leci do piniędzy / jak świnia do zboża” (271).

Zdecydowanie częściej w badanych pieśniach ludowych spotykamy się z sytuacją, w której stereotyp dobrej żony budowany jest poprzez zaprzeczenie cech negatywnych. Odbywa się to według ustalonego schematu: nadawca, którym jest mężczyzna stwierdza, iż nie chce za żonę jakiejś kobiety (Marysi, Kasi, Zosi itp.), ponieważ ta kobieta jest niedobra. Oczywiście ogólna wartość niedobra, będąca wartością negatywną jest zastępowana innymi nazwami wartości negatywnych. Może to być np. leniwość: „bo rano nie wstajes / kurom jeść nie dajes, / kądziołki nie przedzies, / złą gospożą będziesz” (277); brud: „Nie chce cie dziewczyno / bo brudne nogi mas” (361); niewierność: „Karcmarke mi rają / ale ja ji nie chcę / przyjdzie jaki smar-kac / do ucha ji sepce” (269); wyrażenie żądania: „I wdowy nie żądam / bo się boję trwogi, / boby mi pasierby / podcinały nogi” (269). Inną wartością negatywną jest zdrada: „Kiedym ja stał pod twoim okienkiem / toś ty miała inzego dziewczyno / toś ty miała inzego” (287). Jeszcze inną jest brak gospodarstwa / nie rozumiała: „Pocóżeś mnie moja matko / za mąż wydała / Kiedym jesce gospodarstwa / nie rozumiała” (249). Istotną rolę odgrywa przy ożenku wiano: „nie pójde, nie pójde / od matki bez wiana / bo mi się należy / krowa i sukmana / Krowa i sukmana / pięć nici koroli / dopiero se pójde / od matusi swoji” (261). W niektórych pieśniach następuje kumulacja wartości negatywnych: „bo ta skotacka / nic nie umie robić. / Krowy nie wydoji/ ogona się boji / izby nie zamiecie/ warkoca nie splecie/ Garcyska w kominie / okopciałe dymem/ miscysko pod progiem / przykryte barłogiem/ Jak w kosciele zwnią / to nie słysy zwna/ jak w karcmie zagrają / to najpirsza ona” (224).

Dobra żona i wianek

Jak powszechnie wiadomo „wieniec w pojęciach narodu polskiego był zawsze godłem niepokalanego dziewictwa”⁷. Dlatego też w badanych pieśniach wiele się o wiankach, a właściwie ich utracie, mówi. Ma to bowiem znaczenie dla stereotypu *d o b r e j ż o n y*. Dobrą żoną może być bowiem tylko ta dziewczyna, która traci wianek (dziewictwo) dopiero w noc poślubną. Ta, która straciła go wcześniej: „Choć na cielsku będzie zdrowa / to na dusy chora” (307), „Chociażbym się rumieniła / z rana do wieczora / już nie będę taka panną / jaką’m była wczora” (302). Nie jest zatem kandydatką na dobrą żonę i dlatego, gotowa jest uczynić wszystko, aby stan panięstwa (oczywiście udawany) przywrócić: „Kupie ja se sznuróweczkę / i jedwabną wstęgę / będę ja się sznurowała / jeszcze panną będę” (305). Owa sznuróweczka to „kaftanik kobiecy do sznurowania”⁸, co Gloger tłumaczy tak: „kaftanik kobiet do sznurowania, rogami i żelazkami przekładany”⁹. Co wspólnego może mieć *s z n u r ó w k a*, inaczej mówiąc gorset z dziewictwem, a właściwie z jego utratą. Odpowiedzi udziela pieśń 309, w której mężczyzna stara się przekupić dziewczynę, która jest w ciąży. Na jego propozycję „Neści półkorca maku / nie podaj po sobie znaku dziewczyna odpowiada: Jakże nie mam znaku podać / fartusek mnie nie chce obstać”. A zatem dopóki można nosić *s z n u r ó w k ę*, dopóty jest się dziewczyną. Utrata dziewictwa i będąca jej konsekwencją ciąża, jest postrzegana w tradycji ludowej, jako przyczyna niemożności noszenia gorsetu. Zapewne dlatego w niektórych pieśniach można spotkać taki oto tekst: „A miała ja śnuróweczkę / styrałeś mi ją / siodłaj konia do Torunia / po materyją” (248). *S t y r a ć ś n u r ó w e c k ę* można zatem rozumieć jako pozbawić dziewictwa.

Mąż

Pozytywny model *d o b r e g o m ęż a* jest w pieśniach krakowskich nieco bogatszy. Można tu pokazać trzy wartości: 1) kandydat na męża powinien być *c h ł o p c e m c h w a t e m*, czyli – jak definiuje *Słownik języka polskiego* pod redakcją Doroszewskiego – „człowiekiem energicznym, zaradnym, śmiałym, zuchem”: „Ino ja chce takiego / Chłopca chwata jednego / co go użrę w niedzielę / na nieszporach w kościele” (137). Cechą dodatkową, ale nie podaną wprost, jest tu *p o b o ż n o ś ć*; zapewne w rozumieniu nadawcy ta wartość ma zagwarantować, iż chłopiec będzie dobrym mężem; 2) kandydat powinien być *k a w a l e r e m*: „Gorzałka, lipka, jałowiec / lepszy kawaler jak wdo-wiec” (247); „Ja wole u kmiecia / dziesięć krów wydojzić / nizeli gdowcowi /

⁷ Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. IV, Warszawa 1985, s. 430.

⁸ S. B. Lindę, *Słownik języka polskiego*, t. V, Lwów 1854, s. 601.

⁹ Z. Gloger, *iw*, t. IV, s. 331.

jedno dziecko powić” (266); 3) kawaler powinien pochodzić jeśli już nie z dobrego rodu, to przynajmniej nie z l a d a j a k i e g o: „Lepij się utopić / na głębokij wodzie / niżli się zakochać / w ladajakim rodzie” (296).

Kawaler, który charakteryzuje się wymienionymi powyżej cechami zostanie nagrodzony, gdyż dziewczyna zapowiada: „Jak ci ja go dostanę / żonką jego zostanę / będę kochać nad życie, / wszyscy ludzie ujźrycie” (273).

Podobnie jak w przypadku stereotypu d o b r e j żony, w tekstach o wiele częściej spotykamy się z sytuacją, w której nadawca – kobieta tworzy wizerunek przyszłego męża poprzez zaprzeczenie cech negatywnych. Stereotypową, powtarzalną cechą jest b i c i e. Pojawia się ono jako stwierdzany fakt – skarga: „Waż się wije po drzewinie / o pani matko mąż mnie bije” (250). Skargę tę nadawca kieruje najpierw do matki, potem do ojca i w obu wypadkach spotyka się z odpowiedzią: „Bijze zięciu, bijze / do zwyczaju nauczaje”. Można zatem wnioskować, iż bicie żony było uświęconym tradycją obyczajem¹⁰. Słychać to np. w takiej pieśni: „Dajze mi jeść zono / jeśliś dobra zona / bo ja ci pysk przetne/ jak wezme wrzeciona” (360). Słychać to również w przestroгах matki: „Córko, córko, córusiu moja / będziesz ci ty chłopca syta, / ćtery razy na dzień bita” (264); „O moja córusiu / niechze ci się nie cnie,/ bo cie się nabije / kochaneczek jesce” (261). Nic więc dziwnego, że w wielu pieśniach obecny jest motyw: Nie pójde za ciebie / broń mnie Panie Boże / bobyś mnie bił Jasiu / postronkiem w komorze (...) Bobyś mnie bił Jasiu / w sieni i w komorze / choć ci mnie zabijesz, / to nic nie pomoże” (280).

Negatywne wartości, jakie występują w tekstach pieśni to m.in. p i j a n s t w o. Pokazany w jednej z pieśni obraz męża-pijaka: „Pijam gorzałcysko / jak we dnie tak w nocy / radbym języcysko / w gorzałcynie mocył. / Wstane we świtanie / choćby i bez pasa / ciągnie mnie chęć na gorzałke / jak wilka do lasa” (360) uzasadnia pojawienie się w innych pieśniach takich stwierdzeń: „I ja ciebie nie chce / bo gorzałke pijas (...) a ty pijesz, w karty grywas / i bedzies ubogi” (361); „Bym nie miała pijaka (...) / pijak po karczmach goni” (273).

Kawaler nie może być s t a r y: „A moje dziewczęta / zebyście wiedziały / jaka to zaraza / gdy kawaler stary” (286). Poślubienie starego traktowane jest, jako dopust boży: „Ach biada! biada! / posłam za dziada, cóz ja będę cyniła / dziada jeno scere kości / zal się Boze mej młodości / com ją marnie straciła” (326). Lepsze od małżeństwa ze s t a r y m jest nawet wdowieństwo: „Ni dziada sprzedać / ni go zamienić / cóz ja będę robiła / biedna biedna nieboga / co dzień prose Pana Boga / zebym wdową wnet była” (326).

Jedną z częściej występujących w tekstach wartości negatywnych jest o b ł u d a. Dziewczęta, których dotknęły o b ł u d a i z d r a d a kawalera czują

¹⁰ Świadczą o tym przysłowia: „Kochaj żonę całą duszą, a trząś nią jak gruszą”; „Kiedy mąż żony nie bije, to w niej wątroba gnije”; „Żona jak mięta, im mocniej ja się mnie, tym więcej pachnie” (zob. *Nowa księga przysłów polskich*, t. 2, Warszawa 1969, s. 381–383).

się oszukane i zdradzone, nic więc dziwnego, że taki kandydat jest postrzegany jako zły wzorzec przyszłego męża: „Bo kawaler bez sumienia / Boga się nie boi / przysięga się nadaremnie / o dusę nie stoi” (298). Taki człowiek zwodzi dziewczynę: „Zwiod ci mnie mój Jasinecek / co zrobił chodnicek / bez gajicek” (300) i oszukuje: „Boże mój Boże, com docekała / com się z młodych lat osukać dała” (299). Posługuje się przekupstwem, by tylko wymigać się od danych obietnic: „Powiedz mi dziewczyno / co wianek kosztuje / to ci go zapłać / choćby do kosule” (310). „Cena” wianka staje się wysoka, gdy w drodze jest już dziecko, a kawaler chce się wycofać z danego słowa; w jednej z pieśni próbuje przekupić dziewczynę krową, cielęciem, owcami wreszcie trzema świniami, spotyka się jednak z reakcją: „Porwan cartu twoje świnie / moja cnota marnie ginie. / Moja cnota już zginęła / ino ręką wywinęła”.

Kandydat na męża nie powinien być u b o g i: „Niepodobas mi się / razem ci pedziała / nie mas ty chałupy / kajby ja siedziała” (281). W pieśni 262 i 265 zostały wyliczone różne wartości negatywne, które spowodowały, iż dziewczyna nie wyszła za nosicieli tych wartości za męża. Należą tu g ł u c h o t a: („a ten pirsy nic nie słysy”), nadmierna c h u d o ś ć: („a ten drugi bardzo długi”), b i c i e d z i e c i: („a ten trzeci ćwicy dzieci”), g r a w k a r t y: („a ten czwarty grywa w karty”), w ś c i b s t w o: („a ten piąty patrzy w kąty”), o t y ł o ś ć: („a ten sósły bardzo tłusty”).

Zły mąż może być tylko powodem płaczu: „Kołysała i płakała / cegoz ja się docekała / Oj docekałam się męża / a lepszego niżli węża (...) / A on zawdy na mnie łaje / nigdy mu pysk nie ustaje”.

Kandydat na męża nie może też być l a d a c o. Znaczenie tego wyrazu objaśnia *Słownik języka polskiego* pod redakcją Doroszewskiego (t. IV, s. 7): „człowiek lichy, bezwartościowy, nicpoń, gałgan, nic dobrego”. Wydanie dziewczyny za pierwszego lepszego kawalera prowadziło do takiej sytuacji: „Miałaś mnie matusiu / za ladaco wydać / lepiej byś kazała / w kościele grób wybrać” (325), albo „Miałaś mnie pani matko / za ladaco wydać / to mi lepij było / w sadecku grób wybrać” (325).

*

Ludowy (okolice Krakowa) stereotyp dobrej żony/dobrego męża, jaki da się zrekonstruować na podstawie pieśni weselnych charakteryzuje się dwoma zasadniczymi cechami: 1) nie jest bardzo rozbudowany, to znaczy, iż tworzy się go w oparciu o kilka zaledwie wartości, ale w życiu społeczności wiejskiej wartości o doniosłym znaczeniu; 2) tworzy się go nie poprzez nazwy wartości pozytywnych (tych jest niewiele), ale przede wszystkim poprzez zaprzeczenie wartości negatywnych. Cechy te, dlatego, że się powtarzają w pieśniach kilku wsi i służą temu samemu celowi, tj. budowie modelu męża/żony są cechami stereotypowymi. Są subiektywne, ich dobór zależy nie tylko od punktu widzenia nadawcy tekstu, ale również od jego płci. Stereotypowa d o b r a ż o n a w pieśniach to dziewczica (mająca wiano i wianek) pochodząca ze wsi. Wiejskie

pochodzenie, znajomość realiów życia na wsi powinno być gwarancją jej pracowitości (choć nie jest to regułą). *D o b r a ż o n a* nie jest leniwa, nie jest brudna, niewierna, wyrachowana, skłonna do zdrady. Stereotypowy *d o b r y m ąż* natomiast jest chłopcem-chwatem, koniecznie jest kawalerem i pochodzi z dobrego rodu. *D o b r y m ąż* nie bije (choć jest to element ludowej tradycji), nie pije, nie jest stary (trudno ustalić o jakiej różnicy wieku mówią pieśni), nie jest obłudny, nie zdradza, nie powinien być ubogi. Ludowy stereotyp małżeństwa pokazuje natomiast, iż mężczyźni *b i o r ą s o b i e* kobiety za żony, mają więc wolność wyboru i możliwość samodzielnego decydowania. Kobiety natomiast *d o s t a j ą m ęż a*, albo *d o s t a j ą s i ę m ęż o w i* – są pozbawione wyboru, dostosowują się do woli rodziców lub przyszłego męża.

W celu porównania, uzyskanego drogą rekonstrukcji ludowego stereotypu *d o b r e j ż o n y / d o b r e g o m ęż a*, pochodzącego z II połowy XIX wieku z takim samym stereotypem obowiązującym współcześnie, przeprowadziłem ankietę wśród studentów II roku filologii polskiej AP w Krakowie. Poprosiłem ankietowanych, by określili cechy dobrej żony i dobrego męża, posługując się nazwami wartości. Ankieta wykazała, iż w doborze cech (wartości) nie ma różnic pomiędzy respondentami ze wsi, małego miasta (do 100 tys. mieszkańców) oraz dużego miasta (ponad 100 tys. mieszkańców). Ankietę wypełniło 44 studentów, z których 21 pochodziło ze wsi, 17 z małego miasta, 6 z dużego miasta. Celem tej ankiety była próba zebrania nazw wartości, jakimi młodzi ludzie (21–23 lata) współcześnie określają model *d o b r e j ż o n y / d o b r e g o m ęż a*. Przede wszystkim szło o to, by uzyskać odpowiedź na pytanie, czy stereotypy te tworzone są za pomocą zestawu cech pozytywnych, czy też – tak jak w badanych pieśniach – poprzez zaprzeczenie cech negatywnych. Oto pełny zestaw wartości, jakimi charakteryzowano *ż o n ę*: skromna, rozsądna, troskliwa, zaradna, wierna, tolerancyjna, gospodarna, oszczędna, rodzinna, cierpliwa, zadbana, czuła, opiekuńcza, wyrozumiała, odpowiedzialna, jest kochającą matką, nie poświęca się karierze, ale rodzinie, jest dobra dla ludzi, ciepła, jest przyjaciółką dla męża, prawdomówna, zapobiegliwa, seksowna. A oto zestaw wartości dotyczący *m ęż a*: opiekuńczy, troskliwy, kochający, wierny, zaradny, dba o dom i pieniądze, nie pije, nie bije, wyrozumiały, szczery, odpowiedzialny, pociągający, czuły, pracowity, jest dobrym ojcem, cierpliwy, bez nałogów, wykształcony, katolik, wrażliwy, odważny, inteligentny, uczciwy, jest optymistą, szarmancki.

Przytoczone tu nazwy wartości zostały podane w takim porządku, w jakim pojawiały się w ankietach. Ich zestawy pokazują, iż konstruowanie stereotypu *d o b r e j ż o n y / d o b r e g o m ęż a* odbywa się przede wszystkim za pomocą wartości pozytywnych. Zaprzeczone wartości negatywne są nieliczne (nie pije, nie bije, nie poświęca się karierze). Okazało się iż współczesny młody człowiek z wykształceniem ogólnym, konstruuje interesujące nas stereotypy za pomocą nazw wartości pozytywnych. Posługiwanie się takimi nazwami nie sprawia mu trudności, nie musi więc dokonywać stereotypizacji poprzez wartości negatywne.